

12 listopada 2020 r. wyborcza.pl

Leszek Kostrzewski

Przyłębska postanowiła nie wydawać orzeczenia w sprawie dezubekizacji. Ma prawo?



©Agencja Gazeta
Protest byłych funkcjonariuszy, którym obcięto emerytury w ramach ustawy dezubekizacyjnej, Trybunał Konstytucyjny, Warszawa 18.08.2020. (Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Gazeta)

Dezubekizacja czeka na rozstrzygnięcie już blisko trzy lata. W oczekiwaniu na wyrok zmarło 1500 osób. Większość sędziów TK uważa, że PiS złamał prawo, dlatego Julia Przyłębska postanowiła orzeczenia nie ogłaszać.

Choć rozprawa w sprawie dezubekizacji jest już zakończona – wszystkie strony przesłuchane, wnioski rozpatrzone – i nie pozostaje nic innego, jak orzeczenie ogłosić, to Julia Przyłębska nie zamierza tego zrobić ani w tym roku, ani w najbliższej przyszłości. Dlaczego? Zapytaliśmy ją o to.

Odpowiedzi nie dostaliśmy.

Dezubekizacja. Nie będzie wyroku i już

Ustawa w Trybunale jest od lutego 2018 r. Prezes Julia Przyłębska od razu wyznaczyła się na przewodniczącą składu orzekającego, ale przez dwa lata nie podała nawet terminu rozprawy. W międzyczasie zastosowała też inny fortel. Nie mając pewności co do wszystkich sędziów wyznaczyła na 14 października drugą rozprawę dezubekizacyjną. Tu skład orzekający stanowią sami PiS-owscy "pewniacy", m.in była posłanka PiS Krystyna Pawłowicz. Tyle że drugą rozprawę Przyłębska też odwołała i nie podała jej nowego terminu.

Gdy w końcu wyznaczyła termin, zaczęła przeciągać sprawę, jak tylko się da. Kilkakrotnie przesuwiała terminy. W końcu jednak na początku października 2020 r. oświadczyła, że zamyka postępowanie, bo Trybunał ma już dostateczną wiedzę, aby sprawę rozstrzygnąć. Wydanie orzeczenia pani prezes wyznaczyła na 13 października. Orzeczenia nie ma jednak do tej pory. Ba, nie ma nawet wyznaczonego nowego terminu.

Powód? Orzeczenie będzie wydawał cały skład Trybunału. A to powoduje, że Przyłębska nie ma pewności, czy jej zdanie zostanie uznane przez większość.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że jest w konflikcie m.in ze swoim zastępcą Mariuszem Muszyńskim, który jest zwolennikiem pewnego złagodzenia przepisów dezubekizacyjnych.

Przyłębska ma też problem z innymi sędziami TK. Niezależną politycznie postawę prezentuje Leon Kieres, a także sędziowie już z nadania PiS, tacy jak Piotr Pszczółkowski czy Jarosław Wyrembak. Według naszych informacji także inni sędziowie mają już dość Przyłębskiej.

Zarzucają jej m.in. manipulacje przy składach sędziowskich.

Sprawa RPO Adama Bodnara w tempie ekspresowym

Oczywiście można powiedzieć, że powodem zwłoki w sprawie dezubekizacji jest pandemia i wzrost zakażeń.

Tyle że jednocześnie Przyłębska w ekspresowym tempie rozpatruje ustawę, która ma doprowadzić do usunięcia z urzędu rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara często krytykującego PiS.

Grupa posłów PiS, z obecnym ministrem nauki i edukacji Przemysławem Czarńskim na czele, wysłała wniosek do TK w sprawie RPO 15 września, a już 2 grudnia Przyłębska ma ogłosić, że Bodnar dalej urzędu sprawować nie może.

Przyłębska nie boi się, że w tej sprawie przegra, bo zamiast w pełnym składzie orzeczenie będzie wydawać tylko pięcioro sędziów. Kto? Sama Przyłębska i dobranych przez nią czterech sędziów, którzy są jej wierni, m.in. były poseł PiS Stanisław Piotrowicz.

Ustawa dezubekizacyjna. 40 tys. osób wciąż czeka

Dezubekizacja to sztandarowa ustawa obecnej władzy.

W 2017 r. pod tym hasłem PiS drastycznie obciął emerytury i renty byłym funkcjonariuszom milicji i SB. Wystarczyło, by któryś z nich choć jeden dzień służył w "organach państwa totalitarnego", jak określono PRL. Za takie "organy" uznano nie tylko komunistyczny kontrwywiad i wywiad, ale też szkoły oficerskie, Biuro Ochrony Rządu, struktury administracyjne MSW, służby techniczne, a nawet biuro PESEL, które podlegało Służbie Bezpieczeństwa. Na wyrok TK czeka 40 tys. osób, w tym nie tylko funkcjonariusze, ale też 8 tys. wdów i dzieci pobierających po bliskich rentę rodzinną.

Nadzieję poszkodowanym dał Sąd Najwyższy, który 16 września 2020 r. orzekł, że "dezubekizacja" nie może opierać się na zbiorowej odpowiedzialności i że każdemu, komu obcięto świadczenia, trzeba udowodnić, że łamał prawo i np. prześladował opozycję lub Kościół.

Syn za ojca

Po uchwaleniu przez PiS ustawy dezubekizacyjnej zmniejszającej emerytury funkcjonariuszom nawet do emerytury minimalnej (dziś to ok. 1000 zł netto) pokrzywdzeni masowo odwoływali się do sądu. Obecnie na rozstrzygnięcie w procesach czeka 25 tys. osób.

Przeciąganie sprawy powoduje, że sądy coraz częściej muszą zawieszać postępowanie z uwagi na śmierć skarżących się funkcjonariuszy.

– Z zebranych przez nas danych wynika, że zmarło już 1500 osób, które wystąpiły na drogę sądową, a przez opieszałość Trybunału nie doczekało sprawiedliwości – mówi Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP – To nie znaczy, że wszystkie sprawy są automatycznie zawieszane. W wielu bowiem przypadkach do sprawy przystępuje rodzina zmarłego. Oczywiście dorosły syn czy córka nie dostaną emerytury po ojcu, ale mogą domagać się odszkodowania za czas, kiedy świadczenie ojca było w wyniku dezubekizacji zmniejszone. Sami jako Federacja namawiamy na naszej stronie internetowej, aby rodziny przystępowały do spraw.

Kiedy TK musi wydać orzeczenie?

Co mówią na ten temat przepisy? Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału Spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, odpowiada "Wyborczej":

Zgodnie z art. 100 ustawy z 30 listopada 2016 r. o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym przewodniczący składu orzekającego zamyka rozprawę, gdy Trybunał uzna sprawę za dostatecznie wyjaśnioną. Zgodnie natomiast z art. 105 i 106 ww. ustawy Trybunał wydaje orzeczenie po niejawnym naradzie sędziów składu orzekającego i głosowaniu.

Przepisy ustawy o Trybunale Konstytucyjnym nie regulują terminu ogłoszenia wyroku, co oznacza, że zgodnie z art. 36 zastosowanie znajdują przepisy ustawy z 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego. Zgodnie z nim ogłoszenie wyroku powinno nastąpić na posiedzeniu, na którym zamknięto rozprawę. Postanowieniem wydanym niezwłocznie po zamknięciu rozprawy sąd może odroczyć ogłoszenie wyroku na oznaczony termin przypadający nie później niż dwa tygodnie po dniu zamknięcia rozprawy. Jeżeli sprawa jest szczególnie zawiła, materiał sprawy jest szczególnie obszerny lub sąd jest znacznie obciążony czynnościami w innych sprawach, termin ten wyjątkowo może wynosić miesiąc po dniu zamknięcia rozprawy.

Pragnę także zauważyć, że zgodnie z art. 225 kpc w zw. z art. 36 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym TK może zamkniętą rozprawę otworzyć na nowo. Otwarcie rozprawy następuje, gdy po zamknięciu rozprawy ujawniły się istotne okoliczności.

Może to być np. wynikiem narady sędziowskiej lub postępowania dowodowego, a także spowodowane koniecznością dochowania gwarancji.

Dezubekizacja przed sądem. 500 osób wygrało

Nie wszystkie sądy czekają za rozstrzygnięcie Trybunału. – Zgodnie bowiem z prawem sędziowie, jeśli uznają to za zasadne, mogą wydać wyrok bez czekania na Trybunał. I niektóre to robią – mówi Oklejak.

Dzięki temu już 500 osób wygrało przywrócenie pełnej emerytury w sądach. Wygranych jest coraz więcej po wyroku Sądu Najwyższego. Niektóre sądy przy wydaniu wyroku uwzględniają już stanowisko SN i nakazują MSWiA oraz IPN-owi dostarczenie dowodów, że dany funkcjonariusz łamał prawo. Takie żądania wystosowały sądy m.in. w Warszawie, Katowicach, Łodzi, Bielsku-Białej, Zamościu, Piotrkowie Trybunalskim.

(przedruk artykułu za zgodą redakcji)